

Jerzy Lewandowski

"Matka Boża z Guadelupe", Andrzej F. Dziuba, Katowice 1995 : [recenzja]

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 3,
307-309

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ANDRZEJ F. DZIUBA, *Matka Boża z Guadalupe*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1995, s. 76.

Książka ks. Andrzeja Franciszka Dziuby „Matka Boża z Guadalupe” poświęcona jest religijnej Patronce Ameryki Łacińskiej. Matka Boża z Guadalupe, zwana również Panią z Tepeyac ukazała się Indianinowi Juan Diego w sobotę 9-go grudnia 1531 roku. Wydarzenie miało miejsce na wzgórzu Tepeyac obok starej świątyni bogini, matki ludu azteckiego. Juan Diego usłyszał, mimo zimy, dobiegający ze szczytu wzgórza śpiew ptaków. Kiedy wdrapał się na szczyt, ujrzał tam piękną, młodą kobietę, ubraną w szaty od których blasku wszystko wokół stawało się przepiękne. Świetlista postać zwróciła się do Indianina w jego ojczystym języku. Powiedziała, że jest Doskonałą Dziewicą Matką Jedynego Boga. Później dodała jeszcze, żeby udał się do biskupa Meksyku i polecił mu wybudowanie świątyni dla Niej.

Jest to centralne wydarzenie opisane w książce przez Autora. Pierwsza część książki jest wprowadzeniem do tematu i dotyczy historii i kultury Azteków. Dowiadujemy się o ich osiągnięciach gospodarczych, naukowych i artystycznych. Autor mówi również o azteckiej religii, która dopuszczała składanie ofiar z ludzi, aby przebłagać bóstwa. Rozdział pierwszy dotyczy również podboju Meksyku przez konkwistadorów.

Samo objawienie nie było ostatnim cudownym wydarzeniem jakie miało miejsce. Madonna pozostawiła po sobie trwałe ślad, swoją podobiznę, a raczej obraz. Wypełniając wolę Madonny Juan Diego udał się do biskupa Meksyku, ten jednak nie chciał uwierzyć mu na słowo. Podczas trzeciego widzenia na szacie Juana Diego - indiańskiej tilimie, ukazał się obraz Madonny. To był wystarczający dowód.

Wydarzenia te miały miejsce w dziesięć lat po zniszczeniu przez żołnierzy Corteza Tenochtitlan, stolicy państwa Azteków. Na jej gruzach umiejscowione jest dzisiejsze miasto Meksyk. Po zniszczeniu państwa stara religia również została zakazana. Jak pisze Autor barwa skóry Madonny

z Guadelupe jest ciemna. Nie jest to jednak barwa ani europejska, ani indiańska. Madonna stała się pocieszycielką dla obu kultur. Po objawieniu nastąpiły liczne nawrócenia wśród ludności indiańskiej. Osiem milionów Indian w ciągu siedmiu lat nawróciło się na wiarę chrześcijańską.

Część książki poświęcona jest badaniom naukowym wizerunku na tilimie Juan Diego. Liczne przykłady jakie podaje Autor potwierdzają jego cudowne pochodzenie. Po pierwsze płótno z którego wykonana jest szata Indianina powinno się z biegiem lat starzeć. Tymczasem jak stwierdzono nie pokrywa go nawet kurz. Odpycha ono także insekty. Po licznych badaniach stwierdzono, że barwniki użyte do namalowania obrazu nie są znane. Nie są to bowiem pigmenty mineralne, roślinne czy organiczne. Nie są to również współcześnie znane barwniki syntetyczne. Warte podkreślenia jest również to, że na płótnie nie ma śladów pędzla. W trakcie badań nad tilimą wyszły na jaw również inne fakty.

Okazało się, że niektóre fragmenty obrazu zostały domalowane później. Te części obrazu niszczeją wraz z upływem czasu. Inne nieoczekiwane zdarzenie związane jest z obrazami odkrytymi w oczach madonny. Są to sceny złożone z kilku postaci. Oczy mają średnicę około 6-8 milimetrów. Postacie są widoczne dopiero po wielokrotnym powiększeniu. Można rozpoznać takie szczegóły jak sznurowadła indiańskich sandałów. Ich rozmiary trzeba mierzyć już nie w milimetrach, a w mikronach. Jeśli ktoś miał dotąd wątpliwości, to teraz już musi przyznać, że takich obrazów nie był w stanie stworzyć żaden ziemski artysta. Oczy Matki Bożej z Guadelupe są jak żywe. Ci, którzy w nie patrzą mają wrażenie jak gdyby patrzyli w oczy żywej osoby. Są to przy tym oczy ciepłe i piękne. Jak pisze Autor: „W oczach Madonny z Tepeyac żywość i niepokój świata iberyjskiego oraz melancholia i zaduma świata indiańskiego dziwnie się wymieszały”.

W książce ks. Dziuby nie zabrakło rozdziału dotyczącego ewangelizacji Nowego Świata. Dowiadujemy się między innymi, że pierwszą Mszę św. na nowo odkrytym kontynencie odprawił podczas drugiej wyprawy Krzysztofa Kolumba o. Bernardo Boyle. Późniejsza ewangelizacja biegła różnymi drogami. Poświęcenie głoszących Dobrą Nowinę kontrastowało z okrucieństwem konkwistadorów. Ci sami ludzie, którzy przynieśli nową wiarę, swoim postępowaniem jej zaprzeczali. Rodziło to rozliczne wątpliwości wśród Indian. Wobec takiej sytuacji objawienie Madonny z Guadelupe nabrało szczególnego znaczenia. Stała się Ona symbolem połączenia dwóch, tak bardzo różnych kultur, a także pewnym przedłużeniem indiańskich wierzeń. Aztekowie również mieli swoją boginię matkę przedstawioną z dziec-

kiem na ręku. Fakt, że objawienie miało miejsce w pobliżu jej pogańskiej świątyni na pewno nie pozostał bez echa.

Madonna z Tepeyac w swym obrazie jest harmonijnym połączeniem Indianki i Europejki. I takie jest chyba przesłanie książki mówiące o tym, że można mimo krzywd i różnic pokojowo połączyć dwie tak różne kultury.

Na koniec trzeba zaznaczyć, że to tylko część faktów przedstawionych przez Autora. Książka jest bogato zilustrowana rysunkami i zdjęciami, które jeszcze wyraźniej przybliżają opisywane fakty. Może ona być wykorzystana do pracy duszpasterskiej, gdyż jest napisana ciekawym i przystępnym językiem.

Ks. Jerzy Lewandowski